

Sygn. akt I ACa 795/16

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 4 sierpnia 2017 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący: SSA Maciej Dobrzyński

Sędziowie: SA Marta Szerel

SO (del.) Anna Strączyńska (spr.)

Protokolant: sekr. sądowy Joanna Mikulska

po rozpoznaniu w dniu 04 sierpnia 2017 r. w Warszawie

na rozprawie sprawy z powództwa P. D.

przeciwko (...) S.A. w W.

o zapłatę

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 8 grudnia 2015 r., sygn. akt XXVI GC 828/13

I. oddala apelację;

II. zasądza od P. D. na rzecz (...) S.A. w W. kwotę 5.400 zł (pięć tysięcy czterysta złotych) tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

Anna Strączyńska Maciej Dobrzyński Marta Szerel

Sygn. akt I ACa 795/16

UZASADNIENIE

W dniu 29 maja 2013 r. P. D. złożył pozew o zasądzenie od (...) S.A. w W. kwoty 78.40,25 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 25 listopada 2011 r. do dnia zapłaty tytułem najmu pojazdu zastępczego marki F. w związku z kolizją, jaka miała miejsce 29 września 2011 r. W uzasadnieniu powód podniósł, że na podstawie umowy cesji nabył od poszkodowanego wierzytelność przysługującą mu wobec ubezpieczyciela tytułem odszkodowania za wynajęcie pojazdu zastępczego. Ponadto powód domagał się zasądzenia na jego rzecz kosztów procesu.

Nakazem zapłaty z dnia 09 września 2013 r. Sąd Okręgowy w Warszawie zasądził od strony pozwanej na rzecz powoda całe dochodzone roszczenie i kwotę 981 zł jako koszty procesu.

W sprzeciwie od nakazu zapłaty strona pozwana przyznała, że sprawca zdarzenia był u niej ubezpieczony i spowodował kolizję, jednak doszło do wypłaty kwoty 4.346,36 zł, ponadto powód jest płatnikiem VAT, zatem może dochodzić należności netto, tj. 63.740,04 zł, bo 14.660,21 zł to podatek. Ponadto ubezpieczyciel wskazał, że wierzytelność nie istniała w dacie przelewu, nie było szkody, bo wierzytelność jest niewymagalna, umowa nie ma daty i dotyczy naprawy,

a nie wynajmu, nie wykazano też konieczności korzystania z pojazdu zastępczego. Pozwany twierdził też, że naprawa trwała 6 dni, a nie 40, podczas, gdy faktura dotyczy 28 dni (a z notatki dołączonej do pozwu to 9 dni), wreszcie, że w czasie kiedy trwał najem, to powód, a nie poszkodowany, jeździł wynajętym autem P..

Powód cofnął żądanie co do kwoty 14.660,21 zł wraz z odsetkami.

Wyrokiem z dnia 08 grudnia 2015 r. Sąd Okręgowy w Warszawie zasądził od (...) w W. na rzecz P. D. kwotę 9.105 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 26 listopada 2011 r. do dnia zapłaty, oddalił powództwo w pozostałej części i ustalił, że powód wygrał w 15 %, pozostawiając referendarzowi koszty do rozliczenia.

Sąd Okręgowy ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 29 września 2011 r. doszło do stłuczki drogowej, w której uszkodzony został pojazd F. (...) o numerze rejestracyjnym (...), którego właścicielem był R. W., prowadzący działalność gospodarczą pod nazwą (...). Sprawca wypadku posiadał ważną polisę odpowiedzialności cywilnej w (...) S.A. w W.. (...) 1 października 2012 r. zmieniło nazwę na (...) S.A. w W..

Uszkodzenia pojazdu polegały na zarysowaniu powierzchni lakierowej zderzaka przedniego w części lewej wraz z ubytkiem materiału oraz błotnika przedniego po stronie lewej powyżej koła z jego nieznacznym zagnieceniem. Uszkodzony pojazd posiadał już wcześniejsze zarysowanie o podobnym charakterze znajdujące się na tylnym zderzaku po lewej stronie.

Po spisaniu oświadczenia przez sprawcę, R. W. odjechał samochodem, którego stan pozwalał na samodzielne poruszanie się po drodze, nie było także podstaw do stwierdzenia zagrożenia dla bezpieczeństwa i porządku ruchu. W zgłoszeniu szkody nr (...) z dnia 30 września 2011 roku z godziny 12:55 wskazano, iż pojazd może dojechać do punktu oględzin, a holownik nie jest potrzeby.

W dniu 30 września 2011 r. R. W. skontaktował się z powodem, w którego zakres działalności wchodzi pomoc w likwidowaniu szkód powstałych w wypadkach komunikacyjnych. Powód i poszkodowany współpracowali ze sobą wcześniej, a P. D. zajmował się naprawami oraz serwisem marek luksusowych między innymi F., którego właścicielem był poszkodowany. Pracownik powoda, T. M. dostarczył R. W. komplet dokumentów, które ten podpisał w jego obecności. Powód zawarł z pozwanym dwie umowy: umowę najmu pojazdu zastępczego oraz cesję wierzytelności odszkodowania wypłaconego przez ubezpieczyciela sprawcy. Zgłoszenie szkody nastąpiło tego samego dnia, co podpisanie dokumentów.

Zgodnie umową najmu z 30 września 2011 r., zawartą pomiędzy firmą (...) a (...) R. W., wynajmujący zobowiązał się do oddania najemcy do używania samochód marki P. (...) o numerze rejestracyjnym (...) od dnia 30 września 2011 r. na czas nieokreślony.

Wysokość czynszu strony określiły na kwotę 2.800 zł brutto za dobę, ustalając również limit przejechanych przez najemcę kilometrów na 100 km dziennie. W przypadku przekroczenia umówionego limitu, najemca miał zapłacić kwotę 1 zł netto za każdy kilometr powyżej limitu. Płatność należności wynikających z umowy, miała być dokonywana na rachunek wynajmującego, w terminie 7 dni od daty wystawienia faktury.

R. W., 30 września 2011 r. upoważnił powoda do kompleksowej obsługi wszelkich samochodów posiadanych, leasingowych oraz użytkowanych przez jego firmę, w tym do zgłaszania szkód, kontaktów z ubezpieczycielem, zlecenia napraw, dyspozycji dotyczących wypłaty odszkodowań w tym zwrotu kosztów wynajmu samochodów zastępczych, parkingów, holowania oraz innych czynności niezbędnych do prawidłowej likwidacji szkód; do wykupu ubezpieczeń pojazdów, monitoringu, montażu odbiorników (...) etc. W wyniku cesji wierzytelności z 30 września 2011 r., R. W. przelał na powoda wierzytelność o wypłatę odszkodowania, przysługującą mu z tytułu OC sprawcy w związku ze szkoda komunikacyjną zarejestrowaną w (...) S.A. w W..

Zgodnie z par. 1 pkt 4 umowy, w przypadku, gdyby okazało się, że cedentowi nie przysługuje wierzytelność lub też jej wysokość nie wystarczy do pokrycia wierzytelności cesjonariusza z tytułu naprawy samochodu w pełnej wysokości wraz z odsetkami i wszystkimi innymi kosztami ubocznymi, cedent zobowiązał się do pokrycia tej wierzytelności.

R. W. używał, uszkodzonego w wypadku, samochodu do codziennego poruszania się po mieście oraz załatwiania spraw służbowych. Oprócz samochodu F. (...) o nr rejestracyjnym (...), posiadał również pojazd typu (...) (potocznie zwany (...)) oraz samochód dostawczy R. (...), jednak z uwagi na ich charakter nie mógł się nimi poruszać na co dzień.

Z uwagi na cesję wierzytelności, powód umówił się z cedentem, że należności za najem będzie dochodził od ubezpieczyciela, a R. W. miał zapłacić jedynie podatek VAT w wysokości 14.660,21 zł. Firma powoda - (...), zajmowała się zarówno wynajmowaniem pojazdów zastępczych uszkodzonym w kolizjach drogowych, jak i wynajmem samochodów luksusowych dla osób, które chciały przez kilka dni prowadzić samochód wysokiej klasy. Normą było, że za uszkodzonych płaciło towarzystwo ubezpieczeniowe.

Firma (...) zajmowała się między innymi bezgotówkowymi naprawami samochodów po wypadkach. Zgodnie z ustaloną procedurą, serwis dokonywał wyceny szkody, przysyłał kosztorys do akceptacji ubezpieczycielowi, a naprawy podejmował się dopiero po zaakceptowaniu kosztów oraz przejęciu odpowiedzialności za szkodę przez ubezpieczyciela. Według początkowej kalkulacji naprawy uszkodzonego samochodu z 30 września 2011 r., sporządzonej na wniosek uszkodzonego, koszt wymiany uszkodzonych części miał wynieść 33.042,74 zł z VAT, przy wartości księgowej pojazdu już na dzień 23 listopada 2009 roku - wprowadzenia do ewidencji środków trwałych - w wysokości 60.934,49 zł.

Samochód został wstawiony przez powoda do serwisu powypadkowego K. W. 3 października 2011 r. Zaś w dniu 4 października serwis wysłał do ubezpieczyciela mail z wnioskiem o przejęcie odpowiedzialności ze strony towarzystwa ubezpieczeniowego wraz z pierwotnym kosztorysem z 30 września 2011 r., wykonanym na prośbę uszkodzonego, który zawierał wycenę naprawy uwzględniającą wymianę uszkodzonych części. W trakcie oczekiwania na decyzję ubezpieczyciela, samochód był częściowo rozebrany. W dniu 7 października 2011 r. likwidator techniczny ze strony ubezpieczyciela przesłał do warsztatu kosztorys z naniesionymi poprawkami w zakresie kosztów. W przesłanym dokumencie, ubezpieczyciel uznał konieczność wymiany przedniego lewego błotnika. Serwis podjął próbę zamówienia części niezbędnych do naprawy pojazdu, 10 października importer poinformował, że czas oczekiwania na części może wynosić około 3 miesięcy oraz, że niezbędna jest zaliczka w wysokości 30 % wartości zamówienia. Cena błotnika wynosiła zaś 11.956,80 zł. Dopiero 18 października 2011 r. serwis wystąpił do uszkodzonego o zgodę na niezamawianie nowej części i dokonanie naprawy błotnika i zderzaka. Uszkodzony zaakceptował propozycję złożoną przez pracowników zajmujących się naprawą samochodu, a 24 października 2011 r. do ubezpieczyciela przesłano kosztorys alternatywny, który został zaakceptowany 26 października 2011 r. Po przejęciu odpowiedzialności przez ubezpieczyciela, 28 października 2011 r. przystąpiono do naprawy pojazdu. Prace trwały do 7 listopada 2011 r., samochód został zaś wydany właścicielowi 9 listopada 2011 r. Koszt naprawy ostatecznie wyniósł 4 346,36 zł netto przy stawce brutto 23% w łącznej wysokości 5 346,02 zł.

Pozwany pismem z dnia 07 listopada 2011 r. odmówił pokrycia kosztów wynajmu samochodu zastępczego za okres przekraczający czas faktycznej naprawy pojazdu. Samochód uszkodzonego miał typowo sportowy charakter, nie był przystosowany do jazdy miejskiej, a jego przebieg pozwalał przypuszczać, że nie jest samochodem używanym na co dzień. Podstawą odmowy uznania kosztów najmu pojazdu zastępczego, była również wysoka stawka czynszu oraz fakt, że pojazd był zdolny do poruszania się w ruchu drogowym, a uszkodzenie wpływało wyłącznie na estetykę pojazdu. Pomimo stanowiska ubezpieczyciela, powód 22 listopada 2011 r. wystawił uszkodzowanemu fakturę VAT nr (...) na kwotę 78.400,25 zł, w stawce netto w wysokości 63.740,04 zł, co przewyższało wartość samego pojazdu zaewidencjonowanego w zestawieniu środków trwałych uszkodzonego, bowiem na dzień 4 stycznia 2010 roku wartość księgowa pojazdu wyniosła już 49.763,17 zł. Fakturę tego samego dnia dostarczono pozwanemu.

Pismem datowanym na 22 grudnia 2011 r. (brak dowodu nadania, odbioru przez pozwanego), powód miał wezwać pozwanego do zapłaty kwoty wynikającej z faktury VAT nr (...).

Wydając wyrok Sąd I instancji oparł się na złożonych do akt sprawy dowodach z dokumentów, zeznaniach świadków i opinii biegłego ds. motoryzacji. Dowód ten przeprowadzony został na okoliczność ustalenia niezbędego i koniecznego czasu naprawy pojazdu uszkodzonego, przy uwzględnieniu zakresu uszkodzeń powstałych w wyniku kolizji oraz wysokości dziennych stawek czynszu najmu pojazdu tej samej klasy. W swojej opinii biegły zaznaczył, że samochód był zdolny do dalszej eksploatacji i nie powodował zagrożenia ani dla kierowcy ani pozostałych uczestników ruchu drogowego, a dalsza eksploatacja nie mogła spowodować powiększenia się szkody. Ponadto wskazał, że podstawowe czynności ustalające powinny być wykonane przed odstawieniem samochodu do warsztatu, zaś zamówienie niezbędnych części nie wymagało demontażu zderzaka i błotnika. W opinii uwzględniono czas technologiczny, tj. czas trwania czynności naprawczych oraz czas rzeczywisty naprawy. W ustalaniu czasu technologicznego uwzględniono wszelkie czynności techniczne związane z naprawą, np. przygotowanie materiałów, natrysk próbny czy cieniowanie. Do czasu rzeczywistego doliczono natomiast wszelkie operacje nierozzerwalnie związane z naprawą i wydaniem auta, których nie uwzględnia się w kosztorysie np. konsultacje pracowników, tworzenie dokumentacji, czas suszenia i mycia pojazdu itp. Na podstawie szczegółowych wycień, biegły sformułował kategorię opinię, zgodnie z którą, rzeczywisty czas naprawy samochodu trwał 4 dni robocze (23,5 h robocze).

W zakresie drugiej tezy dowodowej, biegły stwierdził, że w okresie zajścia zdarzenia, ceny najmu samochodów o podobnej klasie do samochodu, którego posiadaczem był uszkodzony, kształtowały się w granicach od 649 do 1999 zł brutto. Samochód uszkodzony został sklasyfikowany, jako luksusowy samochód sportowy segmentu G.

Następnie w rozważaniach Sąd Okręgowy podkreślił, że powództwo zasługiwało na uwzględnienie w niewielkiej części, przyjmując, że okolicznościami spornymi był czas naprawy pojazdu i stawka dobowo za najem auta. Po przypomnieniu treści przepisów prawa materialnego, komentarza do nich i orzecznictwa, Sąd uznał, że wydatek na najem pojazdu zastępczego wchodzi w pojęcie odszkodowania i należy się powodowi na skutek umowy cesji. Na podstawie zeznań świadka R. W. i powoda, Sąd ustalił, że zamiarem stron umowy cesji było przeniesienie na P. D. wszystkich roszczeń związanych z kolizją, a zatem również powstałych w związku z wynajmem pojazdu zastępczego, choć wprost nie ma o tym mowy w treści kontraktu. Sąd wskazał, że po stronie powoda powstał uszczerbek o określonej wysokości, zatem mamy do czynienia ze szkodą. Wynajem auta był uzasadniony, kwota czynszu znana, zatem należało koszty te zwrócić następcy prawnemu uszkodzonego.

Jednak za nieuzasadnione Sąd uznał żądanie wynagrodzenia za tak długi czas naprawy. Opierając się na opinii biegłego, Sąd Okręgowy wskazał, że stan techniczny nie uzasadniał potrzeby tak długiego korzystania z auta zastępczego. Okres, w którym rzeczywiście uszkodzony musiał skorzystać z innego środka transportu to 4 dni i za taki czas należy się powodowi zwrot odszkodowania. Uszkodzony, ani jego następca prawny, nie podjęli zdaniem Sądu I instancji, żadnych czynności zmierzających do zmniejszenia szkody, wręcz przeciwnie, przyczynili się swoim działaniem do jej powiększenia. Zgoda na wynajem auta zastępczego i to luksusowego, w sytuacji, gdy F. było zdolne do jazdy, spowodowała zwiększenie szkody. Sąd wskazał, że nie było przeszkody, aby auto uszkodzone po dokonaniu oględzin poruszało się po drogach, tym bardziej, że podobne uszkodzenie już zaistniało i nie przeszkadzało właścicielowi w eksploatacji samochodu. Nie było więc związku przyczynowego pomiędzy kolizją, a tak długim czasem wstawienia auta do warsztatu.

Sąd Okręgowy zgodził się z powodem, że stawka, którą zapłacił za najem pojazdu, choć wysoka, to mieściła się w cenach rynkowych i po przeliczeniu (skróceniu czasu najmu), ww. stawki, odjęciu części wypłaconej przez ubezpieczyciela, ustalił kwotę do zasądzenia na rzecz powoda.

O odsetkach Sąd orzekł na podstawie art. 14 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych.

O kosztach procesu orzeczono na podstawie art. 100 kpc.

Od powyższego wyroku powód wniósł apelację, zaskarżając wyrok Sądu I instancji w części, w zakresie punktów II i III. Pełnomocnik powoda zarzucił Sądowi naruszenie:

- przepisu art. 233 § 1 kpc przez brak wszechstronnego rozważenia zebranego w sprawie materiału dowodowego,
- przepisu art. 826 § 1 kc oraz art. 818 § 3 kc przez ich błędną wykładnię,
- przepisów art. 354 kc i art. 355 kc przez ich błędne zastosowanie,
- przepisów art. 822 § 1 i 2 kc w zw. z art. 361 § 1kc przez ich błędną wykładnię.

W związku z powyższymi zarzutami pełnomocnik powoda wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uwzględnienie powództwa w całości oraz zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kosztów procesu za obie instancje, w tym kosztów zastępstwa procesowego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja powoda nie zasługiwała na uwzględnienie, bowiem zarzuty w niej przedstawione nie były zasadne.

Sąd Apelacyjny uznał, iż Sąd I instancji dokonał prawidłowych ustaleń stanu faktycznego, a podjęte rozstrzygnięcie znalazło oparcie w obowiązujących przepisach oraz w wywiezionych na ich podstawie niewadliwych rozważaniach prawnych, które instancja odwoławcza w pełni podziela i przyjmuje za własne. Należy podkreślić, iż Sąd Okręgowy przeprowadził ocenę dowodów w sposób szczegółowy z punktu widzenia ich wiarygodności i mocy. Sąd konkretnie uzasadnił, którym dowodom dał, a którym odmówił przymiotu wiarygodności, przestrzegając przy tym zasad logicznego rozumowania, a z zebranego materiału dowodowego wyciągnął wnioski logicznie uzasadnione.

Odnosząc się w pierwszej kolejności do podniesionego w apelacji zarzutu naruszenia prawa procesowego, tj. art. 233 § 1 k.p.c., Sąd Apelacyjny wskazuje, iż nie zgadza się z twierdzeniami apelacji. Ocena zgromadzonego w sprawie materiału dokonana przez Sąd I instancji winna zostać uznana za wszechstronną, nie narusza ona również ani reguł logicznego rozumowania, ani też zasad doświadczenia życiowego czy właściwego kojarzenia faktów. Nie sposób przypisać Sądowi Okręgowemu błędu w ocenie wiarygodności i mocy poszczególnych dowodów, a nadto Sąd ten oceniając pojedyncze dowody, zgodnie z dyspozycją art. 233 § 1 k.p.c., odniósł ich znaczenie do całego, zebranego w sprawie materiału. Sąd Apelacyjny w pełni aprobuje stanowisko Sądu I instancji, iż dowody z dokumentów złożonych do akt sprawy, zeznań stron i świadków uzasadniają przyjęcie, że cesja była ważna i skuteczna, stawka najmu prawidłowa, jednak czas pozostawienia pojazdu w warsztacie zbyt długi.

Przede wszystkim Sąd Okręgowy nie pominął okoliczności, że faktyczny czas braku możliwości korzystania z pojazdu wynikał z opieszałości ubezpieczyciela, bowiem w uzasadnieniu Sąd wskazał, że w okresie, kiedy było już po oględzinach, ale przed sporządzeniem kosztorysu, uszkodzony mógł korzystać z własnego auta. Zbędna była jakkolwiek wiedza specjalistyczna, by stwierdzić, iż pojazd lekko uszkodzony – tak jak F. R. W., mógł w czasie, gdy trwało postępowanie likwidacyjne, uczestniczyć w ruchu drogowym. Potwierdzeniem takiego rozumowania jest choćby okoliczność, że na samochodzie było podobne uszkodzenie, a nawet większe, które nie przeszkadzało właścicielowi w eksploatacji. Takiej oceny – czy korzystać z uszkodzonego pojazdu – pozwany wcześniej już dokonywał. Biegły w opinii podkreślił, że naprawa była w zasadzie kosmetyką i miała walor estetyczny. Sąd Apelacyjny aprobuje zatem stanowisko Sądu I instancji, który wskazał na możliwość używania auta przez właściciela w czasie pomiędzy kolizją a faktyczną likwidacją skutków zdarzenia. Należy też pamiętać, że oględziny pojazdu były wykonane tuż po zdarzeniu, nie było więc ryzyka, że ubezpieczyciel odmówi wypłaty odszkodowania, zasłaniając się niewiedzą co do skutków. Szkoda była udokumentowana choćby fotograficznie, trwało postępowanie likwidacyjne, nie było też potrzeby, aby auto pozostawało rozebrane w długim czasie oczekiwania na części zamienne. Trafne jest zatem stanowisko Sądu Okręgowego, że właściciel mógł z pojazdu korzystać i nie musiał mieć do dyspozycji kolejnego samochodu. Możliwe było złożenie auta po oględzinach i wykorzystywanie go zgodnie z przeznaczeniem.

Sąd Apelacyjny nie zgadza się również z zarzutem, że istnieje powszechna praktyka towarzystw ubezpieczeniowych przy likwidacji szkód, polegająca na wyłączeniu uszkodzonego pojazdu z ruchu drogowego. W każdym przypadku okoliczność podlega odrębnej ocenie i zmierza do odpowiedzi na pytanie co jest współdziałaniem stron w

celu niepowiększenia szkody. W tej sprawie takie zachowanie, jakie zaprezentowali poszkodowany z powodem doprowadziło do powiększenia rozmiaru szkody i nadmiernego oraz zbędnego wydłużenia czasu naprawy. Rację ma ponownie Sąd Okręgowy, wskazując na brak związku przyczynowego pomiędzy szkodą a tak długim okresem przestoju konkretnego pojazdu.

Rację ma apelujący jedynie co do tego, że nie ma znaczenia okoliczność, że pojazd był luksusowy i stawki za najem są wysokie. Rację tę Sąd Okręgowy stronie przyznał, aprobując zarówno model auta zastępczego, jak i stawkę dobową za wynajem. Ten argument nie mógł jednak doprowadzić do zmiany orzeczenia.

Załącznik do protokołu rozprawy odwoławczej potwierdza okoliczność, że strona ma jedynie odmienną ocenę materiału dowodowego, nieopartą jednak trafnymi argumentami. Podkreślenia wymaga, że jeśli z określonego materiału dowodowego Sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów i musi się ostać, choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne. Skarżący, podnosząc i uzasadniając zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., nie może poprzestać na przytoczeniu własnej oceny materiału procesowego i przedstawieniu twierdzeń co do wiarygodności i mocy dowodowej poszczególnych dowodów, lecz winien wykazać w jakich dokładnie fragmentach, ocena materiału dowodowego przedstawiona przez Sąd Okręgowy popada w sprzeczność z zasadami logiki lub doświadczenia życiowego (ewentualnie pomija istotne fragmenty materiału przedstawionego pod osąd). W niniejszej sprawie rozumowania takiego nie przedstawiono, a apelacja zawiera wywód o charakterze wyłącznie polemicznym, bez odwołania się do konkretnych dowodów oraz wniosków z nich płynących. Takowy wywód nie może uzasadniać podniesionego zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. czy też zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych. Skarżący w wywiedzionej apelacji prezentuje odmienne - od dokonanych przez Sąd Okręgowy - ustalenia okoliczności faktycznych istotnych dla rozstrzygnięcia przedmiotowej sprawy, oparte na sprzecznej z dokonaną przez Sąd I instancji oceną zgromadzonego w sprawie materiału, jednakże w żaden sposób nie podważa zaprezentowanego w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia rozumowania, tym samym podniesiony w apelacji zarzut naruszenia przepisu art. 233 § 1 k.p.c. nie może skutkować uwzględnieniem środka zaskarżenia.

W przekonaniu Sadu Apelacyjnego nie ma również mowy o naruszeniu prawa materialnego. Sąd Okręgowy nie naruszył ani przepisów części ogólnej prawa zobowiązań – art. 354, art. 355 kc czy art. 361 kc, ani przepisów dotyczących umowy ubezpieczenia, wskazanych w apelacji. Korzystanie z auta przez poszkodowanego, gdy stwierdzono już wielkość uszkodzeń (w zasadzie zadrapań zewnętrznych), nie mogło doprowadzić do zwiększenia szkody czy uniemożliwić ubezpieczycielowi zlikwidowanie szkody. (...) (obecnie ...) posiadało już niezbędną dokumentację umożliwiającą dokonanie weryfikacji twierdzeń poszkodowanego. W przekonaniu Sadu Apelacyjnego korzystanie z pojazdu zastępczego przez 40 dni, w sytuacji, gdy faktura opiewała na 28 dni i w sytuacji, gdy rzeczywista naprawa trwała faktycznie 4 dni, stanowi nadużycie prawa i naruszenie przepisów, na które wskazuje w apelacji powód, jednak nie przez stronę pozwaną, a przez niego samego. To właśnie powód nie dokonał żadnych czynności, które usprawniłyby likwidację i przez zbyt długo czas aprobował okoliczność, że pojazd pozostaje rozłożony w warsztacie, podczas, gdy można z niego korzystać. Tak długi czas najmu nie mieścił się w pojęciu szkody. Analiza opinii biegłego wskazuje, iż technologiczny czas naprawy uszkodzonego pojazdu powinien wynieść 4 dni. Czas pozostawiania pojazdu w naprawie powinien być adekwatny do usprawiedliwionego czasu naprawy. Okres przez jaki pojazd znajdował się w warsztacie pozostawał bez związku ze zdarzeniem, za skutki którego odpowiadał pozwany. Innymi słowy, ubezpieczyciel nie ma podstaw do zapłacenia za cały czas przebywania samochodu w warsztacie wynoszący więcej, jeśli zasadny okres naprawy to 4 dni.

Nietrafny jest także ostatni zarzut apelacji, odnośnie czasu trwania naprawy. Sąd Okręgowy nie wskazywał na technologiczny czas naprawy – tj. 23-24 godziny, ale na rzeczywisty, faktyczny czas naprawy, uwzględniający choćby okoliczność odczekania na wyschnięcie lakieru itp. Tym samym, Sąd uznał, że zasadne było odszkodowanie za 4 dni wynajmu samochodu P. w stawce wskazanej przez powoda, nie odbiegającej od cen rynkowych.

Reasumując powyższe rozważania, należało stwierdzić, iż Sąd Okręgowy prawidłowo ustalił stan faktyczny na podstawie zebranego materiału dowodowego oraz zastosował prawidłowe przepisy prawa, w związku z czym, oddalono apelację na podstawie art. 385 k.p.c.

Konsekwencją tego rozstrzygnięcia stało się orzeczenie o kosztach postępowania, dla którego podstawą są przepisy art. 98 § 1 kpc w zw. z art. 108 § 2 kpc oraz przepisy rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie. Zasądzona kwota to 75 % wynagrodzenia należnego pełnomocnikowi zawodowemu przy tak wskazanej wartości przedmiotu zaskarżenia.

SSO Anna Strączyńska SSA Maciej Dobrzyński SSA Marta Szerel